N. 48

Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr.

Lwów, dnia 1 Grudnia, 1851.

Wielkie i małe gospodarstwa.

Bogactwo kraju nie zależy na tem, aby niektóre tylko klasy ludności w szczęściu materyalnym opływały; ale głównie na tem, aby każdy w miarę swego społecznego położenia, w miarę swych zdolności i pracy do dobrego przyjść mógł mienia. Potrzeba żeby nie tylko włościanin, ale i dziedzic dóbr, w ogóle wszyscy rolnicy byli w dobrym stanie. Rolnicy, mówimy: położenie bowiem naszego kraju geograficzne i wszystkie jego stosunki, przeznaczyły go na kraj rolniczy, tak że w rolnictwie i w przemyśle rolnym całą naszego bytu i materyalnej pomyślności kładziemy nadzieję. Prawa przeto rolnicze, jeżeli mają rzetelnie zmierzać do pomyślności naszego rolnictwa, jeżeli, że powiemy, mają mieć sprawiedliwości cechę, nie powinny mieć na celu dobra pewnej warstwy społecznej, pewnej klasy krajowej ludności, lecz dobro całego kraju. Gdyby wyłączna opieka nad włościaństwem miała i nadal być jedyną, panującą w nich myślą, byłaby najzgubniejszą w skutkach. Ogólne dobro kraju, równoczesny wzrost wszystkich jego zasobów, przyjście w pomoc wszystkim klasom mieszkańców, a w klasie rolniczej, stanowiącej zawsze główny żywioł i główną siłę państwa, opiekowanie się zarówno wielkiemi i małemi gospodarstwami, oto powinno być ciągłe owych praw dążenie. Rząd zwracając na ten przedmiot swoją uwagę, uczuć powinien dobrze całą ważność i ekonomiczną potrzebę współistnienia *wielkich* i *małych* gospodarstw; zrozumieć tu musi, iż utrzymanie naturalnego między niemi stosunku, jest niezbędnem dla wzrostu pomyślności krajowej. Rolnictwo bowiem zadanie swe pod względem bogactwa krajowego dopiero wtenczas za rozwiązane uważać może, gdy produkcyę płodów, przez siebie do powszechnego użycia dostawionych, do takiej potęgi doprowadzi, do jakiej tylko niezmienne prawa natury doprowadzić ich pozwalają. Każdy więc sposób gospodarowania, temu zadaniu nieodpowiadający, musi być sam przez się niedoskonały: bo nie przynosi tych zysków, jakieby przynieść mógł, gdyby wszelkie siły produkcyjne, przy odpowiednym nakładzie, z przyrodzenia były rozwinięte.

To wyciągnienie wszystkiego z przyrodzenia, co takowe bez zrujnowania siły produkcyjnej, owszem z stopniowem pomnożeniem ostatniej wydać może, jest całą sztuką gospodarstwa rolniczego. Lecz do tego celu rozmaite drogi doprowadzić mogą: drogi zaś te do szczególnych położeń i okoliczności zastosowane być powinny.

Każdy gatunek ziemi oddzielnych wymaga sposobów uprawy, i oddzielne płody szczególniej korzystnie produkuje. Trzeba więc każdemu gatunkowi gruntu takie poświęcić staranie, jakiego on wymaga, a tego od niego żądać, co on najwięcej wydać może. Tym tylko sposobem przyjść może rolnictwo do rozwiązania tego zadania, któreśmy mu położyli powyżej. Samo więc przyrodzenie wskazuje, że jednoczesne istnienie małych i wielkich gospodarstw, stosownie do położenia i okoliczności, jest dla kultury kraju pożądane: bo w tem tylko połączeniu, wszelkie płody z najstosowniejszym nakładem produkować się dadzą. Są np. grunta błotne, torfiaste, które do znacznego stopnia kultury doprowadzone być mogą; są obok nich przestrzenie obszerne, które tylko jako nienajlepsze łąki, albo jako pastwiska będąc używane, rzeczywiście małoco przynoszą.

Grunta owe błotniste muszą być nawożone piaskiem, muszą być nie tylko przyzwoitą ilością rowów, ale i kopanych bruzd opatrzone; dalej, uprawa ich gwałtownie musi być za każdą stosowną zmianą powietrza wykonaną, że spoźnienie jedno lub dwudniowe czy przy siewie zbóż, czy przy sadzeniu warzyw, lub w innych okolicznościach nadzieje zbioru niszczy; gdy przeciwnie, w przyzwoitym czasie wykonana uprawa, na najmocniejszym pszennym gruncie zbierane przychody, przewyższa. Grunta więc takie oczywiście tylko do małych gospodarstw nadają się. Obok nich leżące, wyżej pomienione wielkie obszary, dopokąd poczęstkowane nie będą, muszą być w stanie natury użyte: bo na wielkich przestrzeniach, uprawa tak troskliwa miejsca mieć nie może; zoranie bowiem np. 100 morgów jednego dnia, opatrzenie ich kopanemi bruzdami, takichby nakładów najmu wymagało, iżby to, cały zysk pożerało a to tem więcej, iż kultura ta na samo niemal zboże ograniczyćby się musiała; kiedy przeciwnie mali właściciele, głównie kulturą brukwi, rzep, ziemniaków się zajmują, a wypasając bydło, miasta przyległe niem zaopatrują.

Drób', nierogacizna, najkorzystniej w małych gospodarstwach chować się dadzą; len, ogrodowizny, przy większych miastach nieodbicie potrzebne i inne podobne rośliny, przy których praca ręczna i staranie osobiste robotnika, jego zajęcie się dobrem wykonaniem, koniecznym jest warunkiem, muszą także być tym małym pozostawione gospodarstwom.

Natomiast gospodarstwa mniejsze, będąc posiadane przez ludzi ręczną trudniących się pracą, prowadzone są zwykle zastarzałą rutyną, i ulepszenia w nich tam się tylko zaprowadzają, gdzie oczywisty przykład w sąsiedztwie, korzyści z ulepszeń dotykalnie, że tak rzekę wskazuje. Gdyby więc tylko one same exystowały, zmarniałyby w stagnacyi, i ogólny dobry byt w kraju musiałby na tem ucierpieć.

Gospodarstwa większe przeciwnie, będąc własnością ludzi wykształceńszych, czynią prędsze postępy i mają do nich większą sposobność: bo przyzwyczaiwszy się uważać wykład kapitałów za nieodzowny warunek swego podniesienia, przy podanej sposobności ulepszenia, zwykle takowych nie szczędzą, a nawet w braku własnych kapitałów, kredytem sobie dopomódz są w stanie.

Wyżej wymieniliśmy, co gospodarstwa mniejsze produkować mogą, i że te płody, do których uprawa rydlowa i ręczna potrzebna, głównie przez nie dostarczane bywają, lecz że potrzeby ogólne nie do tych jedynie produktów się ograniczają, ale owszem w większej ilości płody gospodarcze, jakiemi są: wełna, spirytus, cukier, mięso, konie, drzewo itd., tak na wewnętrzny użytek, jak na zewnętrzny handel, koniecznie są potrzebne; tych zaś małe gospodarstwa produkować nie są w stanie, więc też dla dobra ogółu, muszą być i takie gospodarstwa, które temu powołaniu odpowiedzieć mogą.

Wełna, która dziś jest najważniejszym artykułem, dla której odbytu, tem rozleglejsze i pewniejsze otwierają się drogi, im obszerniej europejska kultura na mieszkańców innych części świata swój wpływ wywiera, im oni wyroby wełniane lepiej poznając, więcej ich używają, nie może być dostarczoną tylko przez gospodarstwa większe. Konie, dla armii krajowej będące nieodbitą potrzebą, chować tylko można na większych folwarkach. Chów bydła przynajmniej na taką skalę, aby wewnętrzną konsumcyę pokrył, może się także na obszernych tylko przestrzeniach wykonać. Lasy nie mogą być własnością pomniejszych właścicieli, bo leśnictwo aby racyonalnie prowadzonem być mogło, wymaga także większych przestrzeni. Zboże bywa tylko przez wielkie gospodarstwa dostarczane, gdyż te surowego tego płodu, w proporcyi mniej od małych u siebie potrzebując, więcej go na targ dostawić są w możności. Gorzelnie, cukrownie i inne przemysłu rolnego gałęzie, nie mogą się na małych gospodarstwach, jak wiemy, utrzymać itd.

Oprócz tego zważać nam i to wypadnie, iż im gospodarstwo będzie większe aż do pewnych granic, tem podział pracy będzie dalej doprowadzony, robota się lepiej wyknonywa, a więc i produkcya coraz bardziej się zwiększa; ztąd zaś ogólne bogactwo krajowe podnosić się musi. Lecz że gospodarstwa większe, jakeśmy dopiero rzekli, podział pracy do wysokiego stopnia doprowadzić są zdolne, przeto im takowe dalej w polepszeniach idą, tem w stosunku odbytych prac, mniej indywiduów potrzebują: bo machiny i doskonalszy rozdział pracy tego im dozwalają. Wypada więc z tego wszystkiego, że niezbędne są wielkie gospodarstwa, tak dla wzrostu rolnictwa, jako i dlatego że produkują wielkie masy ziemiopłodów, tak dla wewnętrznej potrzeby, jako i dla zewnętrznego handlu.

Gdy jeszcze zwrócimy uwagę na powody polityczno-administracyjne, które małych obok wielkich gospodarstw wymagają, a których wyłuszczenie zakres niniejszego artykułu przechodzi; konieczność rozciągnienia opieki rządowej ku wzniesieniu rolnictwa na obiedwie klasy, tak gospodarstw jak i mieszkańców niem się trudniących, tem widoczniejszą, tem naglejszą się staje. (*Ciąg dalszy nast*).

Projekt emerytury dla osób oddających się wyłącznie służbie prywatnej i z niej szukających utrzymania.
(*Dokończenie*).

§ 43. Każdy obywatel kraju jest obowiązany poświęcić bezpłatnie trzy lat usług jako dyrektor, wyjęci są tylko tacy, którzy podług ustaw krajowych od przyjęcia opieki wymówić się mogą, lub wreszcie którzy nie mieszkają stale w obwodzie. Pisarz będzie płatny z funduszu zakładowego, a lata jego służby policzone mu będą do zasług, tak jak każdemu innemu w służbie prywatnej zostającemu.

§ 44. Przełożony dyrekcyi, a gdyby ten dla ważnych przyczyn sprawami zakładu trudnić się nie mógł, jego zastępca, odbiera wszelkie pisma i prowadzi korespondencyę, oraz zawiaduje majątkiem zakładu w obwodzie z poruczenia Naddyrekcyi; prócz tego rozdziela między dyrektorów te podania; które większością głosów rozstrzygnięte być mają.

§ 45. Dyrektorów a gdyby który z nich dla ważnych przeszkód stawić się nie mógł, mianowanych na ten wypadek zastępców będzie obowiązkiem, co dwa miesiące zebrać się na posiedzenie w miejscu od przełożonego przeznaczonem, i tam wszelkie w upływie dwóch miesięcy nadeszłe podania o wymierzenie pensyi emerytalnej rozstrzygnąć.

§ 46. Podług reguły referuje podanie jeden z dyrektorów albo jego zastępca. Jeżeli drugi dyrektor z referentem się zgadza, rzecz za rozstrzygnioną uważaną będzie; przeciwnie w razie niezgodności dyrektorów, przełożony przychyleniem się do zdania jednego z głosujących, rzecz rozstrzyga. Ponieważ jednak przełożony, ile cały kierunek spraw prowadzący, najlepiej obeznany będzie ze sprawami zakładu, przeto jeśliby jego zdanie różniło się od zdania obu dyrektorów, natenczas jest on upoważnionym systować sprawę do następnej sesyi i podać onę powtórnie pod rozstrzygnienie, które będzie stanowczem. Jeśliby przedmiot dla nagłości lub ważności swej tego wymagał, natenczas przełożony jest upoważnionym wezwać dyrekcyę w zupełności, to jest dyrektorów i ich zastępców i przedmiot pod rozstrzygnienie większością głosów, w których sam udział mieć będzie, przedstawić.

§ 47. Prowizorycznie zwierzchności dominikalne, a po ustanowieniu władz pierwszych instancyj, też władze trudnić się będą prowadzeniem tabel osób służących, poborem i odwożeniem podatku służebnego i innych należytości zakładu, oraz dopełnieniem tych aktów do których ze strony dyrekcyi byłyby wezwane a to z urzędu i bezpłatnie; wolno im tylko będzie tytułem kosztów na rekwizyta kancelaryjne i posyłkę odrachować 2 procentu od wybranych i odwiezionych pieniędzy.

§ 48. Gdy zakład emerytury osób u prywatnych służących ma szczególniej własne ich dobro na celu, przeto każdy oficyalista prywatny jest obowiązany, na wezwanie dyrekcyi, chętnie współdziałanie swoje poświęcić, i wszystko to bezpłatnie uskutecznić, coby bez przerwy w swojej służbie uczynić był w stanie. Rozciąglejsze lub z wydatkami połączone zatrudnienia, na wniosek dyrekcyi nadgrodzone będą. W tym razie oficyalista prywatny poda sumienną likwidacyę do dyrekcyi, która sprawdziwszy takową przeszle do Naddyrekcyi, celem wydania asygnacyi do tyczącej się kasy.

§ 49. Wszelkie pieniężne przychody zakładu przyjmowane będą ostatecznie przez Kasę oszczędności we Lwowie, równie jak wszelkie wypłaty od tejże kasy uiszczane będą. Kasy obwodowe rządowe będą pomocne Kasie oszczędności w tem, iż odbierać będą do siebie wybrany przez zwierzchności podatek służebny i inne dochody zakładu, i z tego poboru wypłacać będą od siebie pensye emerytalne i inne przez naddyrekcyę asygnowane stałe lub przypadkowe wypłaty; a co roku w miesiącu styczniu przeszlą za rok upłyniony dokumentami opatrzone regestra przychodu i rozchodu do naddyrekcyi, a bilans do kasy głównej rządowej, z którego co się okaże pozostałej gotowizny, kasa oszczędności takową sobie od kasy głównej odbierze, a przeciwnie coby może było nadpłaty, takową kasie głównej rządowej zwróci. Sejm prowincyonalny wyjedna zezwolenie rządowe, ażeby kasy obwowe wyrzeczoną czynność załatwiały, a w braku pieniędzy zakładowych, forszusowały z publicznych dochodów na potrzeby zakładu.

§ 50. Gdyby z obrachowania poboru i wypłat w całym kraju deficit okazał się, natenczas podatek służebny, podwyższonym być może, lub inne zaradzenie nastąpić powinno.

§ 51. Na wybór podatku służebnego od pojedynczych stron prowadzony będzie dziennik, który obejmować ma nr. porządkowy, imię służbodawcy, imię osoby służącej, stopień tejże i zapłaconą kwotę. Przy każdej osobie służącej położy się osobny nr. porządkowy w dzienniku, a z tego przeciągnie się wypłata do tabeli służących do rubryk na to przeznaczonych. Do tegoż dziennika zapisane także będą inne pobory na rzecz zakładu, które osobną rubrykę pieniężną mieć będą, dla łatwości przejrzenia. Dziennik przychodu prowadzony będzie *in duplo*

i co kwartał roku słonecznego podsumuje się, z którego jeden exemplarz odda się wraz z pieniędzmi do kasy obwodowej, drugi zaś exemplarz przez kasę podpisany jako kwit zachowa się w registraturze.

§ 52. Zaległości z dniem 1 stycznia pozostające wykaże niezwłocznie zwierzchność przełożonemu urzędowi, a ten poleci exekucyę sposobem do poboru podatków krajowych przepisanym. Podatek służebny przed innemi długami zyskuje takie pierwszeństwo, jakie dla podatków krajowych jest zawarowane.

§ 53. Z przewyżki, pozostającej po wypłacie pensyi emerytalnej i innych wydatków, formowany będzie kapitał stały przez zakupno gruntów włościańskich na sprzedaż wystawionych; reszta gotowizny do dyspozycyi zostającej lokowaną będzie na prowizyę za hipoteką pupilarną na grunta włościańskie, a gdyby i tym sposobem fundusz wyczerpany nie był, natenczas kapitały pozostające do dyspozycyi, lokowane będą na dobra ziemskie za hipoteką pupilarną.

§ 54. Dyrekcya za pomocą w każdej prawie wsi osiadłych oficyalistów prywatnych, będzie w stanie mieć wczesną wiadomość o gruntach włościańskich na sprzedaż wystawionych, i o sposobności ulokowania kapitałów na hipotekę gruntów włościańskich, a przeto po zebraniu takowych wiadomości, ułoży dyrekcya i poda projekt do Naddyrekcyi, podług którego kupno gruntów i lokacya kapitałów najkorzystniej do skutku doprowadzone być by mogły. Z takowych zebranych projektów z całego kraju wydaną zostanie norma do postępowania przy tem dziele.

§ 55. Ponieważ dotąd nie ma stałego oszacowania gruntów włościańskich, przeto szacunek tychże dochodzony będzie, stosownie do zasad dla towarzystwa kredytowego ustanowionych, z katastru prowizorycznego z roku 1820. Potrącając nad to od czystego dochodu 50% na zniesienie powinności urbaryalnej; wszelako będzie obowiązkiem dyrekcyi obwodowej zasięgać pewnych wiadomości o ile od tej zasady według okoliczności każdego miejsca odstąpić będzie można, to jest: jaki procent od szacunku według dopiero wyrzeczonego porachowania dodać by wypadało, ażeby prawdziwy szacunek miejscowy gruntu wykazany był.

§ 56. Grunta nabyte dla zakładu puszczone będą w dzierżawę, od 1 lipca zaczynającą się, przez licytacyę na rok lub więcej lat po sobie następujących. Licytacyę uskuteczniać będą władze pierwszej instancyi. Czynsz coroczny dzierżawny i prowizye od lokowanych kapitałów pobierane będą przez też władze, jak już wyżej w § 47 powiedziano, a to w ratach półrocznych ostatnich trzech dni czerwca i ostatnich trzech dni grudnia i oddawane do kasy obwodowej. Tym celem zwierzchność prenotacyę dokładną tych należytości u siebie prowadzić i terminów wypłaty najściślej pilnować będzie. Exekucya zaległości nastąpi tym torem, jaki jest dla zaległości kasy oszczędności zawarowany.

§ 57. Grunta zakładu własne mogą być z zyskiem odprzedane, ale do kupna tychże pierwszeństwo mieć będą prywatni emerytowani służący i wdowy po tychże, a przy układzie z niemi na wszelką ulgę, ile zresztą bezpieczeństwo zakładu dozwala, wzgląd miany być powinien.

§ 58. Równie też gdyby emerytowani służący lub ich wdowy deklarowali się do dzierżawy gruntów zakładu za opłatą 5 od sta szacunku, natenczas ci pierwszeństwo przed innemi współubiegającemi się mieć powinni i w takim razie od wydzierżawienia licytacyjnego tychże gruntów odstąpiono być może.

§ 59. Dla kontroli wszelkich dochodów zakładu z końcem każdego roku słonecznego władze pierwszych instancyj podadzą *in duplo* wykaz tabelarny wszystkich prywatnych służących z ich klasyfikacyą i wynikającym podług tego podatkiem służebnym, oraz wykaz należącego czynszu dzierżawnego od gruntów zakładu i prowizyi od lokowanych kapitałów, do dyrekcyi obwodowej, która takowe wykazy z aktami swemi porówna i sporządziwszy główny wykaz, takowy Naddyrekcyi prześle.

§ 60. Dyrekcya wszelkie akta troskliwie zbierać i protokół czynności swoich prowadzić powinna. Przełożony z końcem swego urzędowania spisze akta i takowe wraz z jednym exemplarzem spisu, odda nowemu przełożonemu, drugi zaś exemplarz spisu przez odbierającego podpisany, prześle do Naddyrekcyi, która mu przyszle zakwitowanie z jego urzędowania.

§ 61. Sejm prowincyonalny uczyni staranie u Rządu, aby pisma zakładu względnie użycia stępla i opłaty pocztowej, takich prerogatyw używały, jak pisma innych władz publicznych krajowych.

Dnia 7 listopada 1848. *Lubin Rogowski.*

Notatki z wycieczki gospodarskiej. (*Ciąg dalszy*).

Aichholzerhof. Posiadłość ta była pierwej własnością profesora Pistoriusa, którą tenże, przyjmując posadę profesora w Hohenhejmie, królowi odprzedał. Wielkość jej jest 100 morgów, w tych jest 20 morgów lucerny, 2 morgi chmielu i 3 morgi łąki. Profesor zaprowadził był tu dwojaki system gospodarowania, na jednej i to większej części pięciopolowe gospodarstwo: 1) Rośliny okopowe mocno gnojone. 2) Jara pszenica. 3) Koniczyna, którą raz kosi a potem daje jej podrosnąć i podrośniętą przeoruje. 4) Rzepak. 5) Orkisz. Na drugiej mniejszej części (na dwunastu morgach) następujący płodozmian zaprowadził: 1) Ugor całkowity dobrze gnojony. 2) Rzepak. 3) Orkisz. 4) Koniczyna, którą także tylko raz kosi i podrośniętą przeoruje. 5) Rzepak. 6) Orkisz.

Oprowadzając nas profesor po polu opowiadał nam różne swoje doświadczenia i spostrzeżenia. Co się tyczy zielonego gnojenia przeoraną koniczyną, twierdził, że zboże zawsze lepiej stoi i niemal wydatniejsze jest niż po ugorze i nawozie stajennym. O tem gnojeniu koniczyną tak już jest przekonany, że go nawet i w następujący sposób używał: w oziminę tj. w orkisz siał koniczynę a w jesieni po zżęciu oziminy i gdy koniczyna na stopę podrosła, przeorał ją, poczem zasiewał orkisz, jęczmień lub owies, z czego bardzo dobre plony miewał. Ten sposób gnojenia, mówił dalej, byłby bardzo dobry pod ziemniaki, gdyż jak wiadomo, ziemniaki po nawożeniu gnojem stajennym co do ilości wprawdzie wiele wydają, ale co do jakości dużo bardzo tracą: ponieważ ziemniak jest w bezpośrednim zetknięciu sie z gnojem, którego gnijące pierwiastki zwierzęce prędko w bulwę przechodzą, przez co ziemniak smaku dziwnego nabiera, czegoby gnojeniem czysto-roślinnem, zielonem, można uniknąć. Nadmienił profesor, że robił także doświadczenie w nawożeniu mielonemi kościami i przekonał się, że jedynie tylko mnoga ilość tychże skutkuje; na morg używał 30 kilka simri *) z czego takie same skutki odniosł, co i po gnojeniu nawozem stajennym. Pszenicę przed wysianiem zawsze bajcował, i używał do tego 20 mas **) wody i 10 funtów soli i tem skrapiał 12 szefłów ***) pszenicy; po wymięszaniu całkowitem, dodawał jeszcze 3 mas wapna palonego i znowu tak długo mięszał, dopóki się każde ziarnko z cząstkami wapiennemi nie złączyło, potem całą ilość nasienia zsypywał w kupę i zostawiał w takim stanie aż do czasu wysiania. Podług doświadczenia i twierdzenia profesora, pod chmiel powinno się gnoić w jesieni,

*) 1 simri = $5\frac{1}{2}$ garnca.
**) 1 mas = 2 kwartom.
***) 1 szefel wirtembergski = $44\frac{1}{2}$ garnca.

a nie z wiosny, jak się to zwykle dzieje: bo przez to korzenie bywają ochronione od wpływu mrozów, a zwłaszcza w takich zimach w których mało jest śniegu a mrozy są silne. Gnojenie pod chmiel powinno się uskuteczniać po całym chmielniku, a nie jest zwykle tylko bezśrednio na około krzaka, a to dlatego że korzeń chmielowy daleko się rozciąga; im zatem większa powierzchnia tegoż korzenia z cząstkami gnoju się styka, tem więcej jest części, które pokarm przyjmują i wyrabiają go na plon i dlatego tem lepiej i bujniej roślina rośnie i wydatniejszą będzie. Przy zakładaniu chmielnika orał profesor w jesieni dwa razy, potem nawiózł gnoju, rozpostarł go i dopiero na wiosnę przeorał. Jednak przekonał się teraz, że daleko lepiej jest w jesieni gnój przeorywać i gdyby mu jeszcze kiedy przyszło chmielnik zakładać, toby sobie w taki sposób postąpił: orałby dwa razy, tj. jednym pługiem otworzyłby bruzdę i w tę otworzoną bruzdę kazałby iść drugim pługiem dla zgłębienia jej, potem pierwszemu pługowi obok tej zgłębionej bruzdy kazałby znowu płytką otworzyć i podniesioną z niej skibę w obok leżącą głęboką bruzdę odwalić i na tę odwaloną skibę dać gnoju a potem drugiemu pługowi w tę drugą płytką bruzdę iść i przez odwrócenie drugiej skiby ją zgłębić odwalając tę skibę na gnój, który się w pierwszej bruzdzie znajduje. Takim sposobem ziemia się dobrze spulchni, gnój się znajduje między dwiema skibami i przez to będąc w pulchnej ziemi, działanie swoje na roślinę z łatwością rozpoczyna. W pierwszym roku nie używa żadnych tyczek do chmielu i ten słać się musi po całej przestrzeni chmielnika, ale przytem czyści i wzrusza potrosze ziemię, przez co dwojaką ma korzyść: po pierwsze, że wydatków na tyczki nie potrzebuje; a powtóre, że chmiel ścieląc się po ziemi ochrania ją od ulotnienia się wilgoci, którą na dobro swoje obraca. Między bydło profesora raz się była zaraza płucowa wkradła; na uleczenie tejże używał 1. do 2 łutów w wodzie rozpuszczonego potażu i to jednemu bydlęciu dawał pić. Przytem jednak na to trzeba uważać, żeby za dużo potażu nie było, boby to przeciwne skutki wywarło. Z polepszeniem się zdrowia doza potażu musi się zmniejszać.

Rechenshofen. Majętność ta należy do króla i składa się z 705 morgów, która jest w dzierzawę wypuszczona. W miejscu znajduje się gorzelnia, czyli raczej podług naszych wyobrażeń gorzelniczka, w której dzierzawca dziennie 35 simri (6 korcy) kartofli zaciera. Aparat w niej jest Streckera, podobny bardzo do Pistoryuszowego, właściwie składa się on z systemu Pistoryusza i Galla.

Do roboty polnej trzyma dzierzawca 12 par wołów i 3 pary koni. Bydło jego jest krzyżowane, pochodzi z matki rasy Rigi a z ojca rasy Simenthalskiej i bardzo ma być dobra tak do podoju, jako też i do tuczenia. Cielęta ssą 6 tygodni, a potem daje im napój z mąki tak długo, póki już dobrze jeść nie zaczną. Owiec jest 450 sztuk rasy krajowej. Pługi używane tutaj są Szwercowskie czyli tak zwane hohenhejmskie, ale całkiem żelazne, tak że najmniejszej cząstki nie ma na nich z drzewa. Pług rylnik jest tutaj bardzo w użyciu a szczególnie pod rzepak. Tłok (walec) kolczasty (Stachelwalze) toż samo jest w robocie, gdyż grunta tutejsze są bardzo ciężkie; kolce czyli raczej kołki na tym tłoku są całkiem drewniane, równo ucięte, 2 do 3 cali wysokie a 1 do $1^1/_2$ cala przecięcia mające.

(*Dokończenie nastąpi*).

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 22 listopada. Z ostatnią pocztą angielską odbieramy przyjemniejsze wiadomości. Prowincyonalne i londyńskie targi więcej okazywały ożywienia. Pszenica krajowa piękna 1 szyling więcej na kwarterze; a w zagranicznej lubo materyalnego podwyższenia nie notowano, wszakże obok ochoty do kupna płacono z łatwością pełne przeszłotygodniowe ceny. Słowem handel zbożowy zdaje się wchodzić do pomyślnego peryodu.

W ciągu tygodna przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i gro.	siem. l.	rzepak.	mąki c.
z kraju kwar.	6,080	5,314	12,216	1,957		110	27,647
z zagr. «	13,463	4,539	9,990	4,380		4,995	17,927

Wysokie gatunki mąki były poszukiwane, a jęczmień groch i bob 1 sz. na kwarterze płacono drożej.

Targi szkockie i irlandzkie trzymały się lepiej pod wrażeniem choroby ziemniaków i ciągłego exportu pszenicy na kontynent: bo jakkolwiek Anglia cieszy się dobrym zbiorem, niepodobna wszakże, aby wywóz zagranicznych tanich gatunków nie zrobił ważnej różnicy w ogromnych potrzebach konsumcyi krajowej.

Oto jest porównanie dowozów zagranicznego ziarna w dziewięciu miesiącach.

		w r. 1850	w r. 1851.
Pszenicy kwarterów		2,801,288	3,377,208.
Jęczmienia	«	869,371	750,641.
Owsa	«	1,029,647	1,071710.
Żyta	«	93,737	24,612.
Grochu	«	116,536	76,754.
Bobu	«	334,674	239,136.
Kukurudzy	«	1,157,202	1,435,094.
Różnych	«	744	3,006.
		6,403,199	6,978,161.
Mąki wszelkiego rodzaju cetn.		2,214,986	4,461,935.

czyli wszystko razem redukując na kwartery.

w roku 1850	w roku 1851.
7,036,052	8,253,000

a zatem w dziewięciu miesiącach bieżącego roku weszło z zagranicy na konsumcyę angielską 1,216,948 kwarterów więcej niż w roku 1850.

Targi Francyi bez odmiany — holenderskie zaś w dobrej są ku podwyższeniu dążności.

W Gdańsku mamy już zimę i Motława lekkim pokrywa się lodem. Wiadomości, lubo pomyślniejsze z Anglii, zostały na giełdzie bez wpływu: spekulanci bowiem na operacye wiosenne nie mają odwagi rachować. Żyto barzdzo poszukiwane, bo dla złych dróg dowozy nawet konsumcyi miasta zaopatrzyć nie mogą.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 210. Ze spichrza łaszt. 184. Siemienia lnianego łasztów 20.

	Za łaszt wagi hol.		płacono guld. pr.		Korzec warszawski			
Pszenicy	od	do	od	do	od zł.	gr.	do zł.	gr.
z wody	127	129	380	405	28	17	30	15
ze spich.	135	137	375	405	28	17	30	15
	131	133	415	$422^1/_2$	31	2	31	23
sie. lnian.	—	—	—	$382^1/_2$	—	—	28	23
żyta z dow. na koł.	128	132	360	396	27	2	29	23
jęczmienia	—	—	—	228	—	—	17	—
grochu	—	—	—	280	—	—	21	—

Pod Toruniem na czterech berlinkach i czterech tratwach przeszło 119 łaszt. pszenicy, 289 cetn. siemienia lnianego, 18 cetn. siemienia konopnego, 981 belek sosnowych, 60 łaszt. bali dębowych, 847 cetnarów potażu.

Wysokość wody w Toruniu 3 stopy 5 cali.

Kursa zamian. Warszawa 96. Londyn $206^3/_4$. Hamburg $45^1/_2$. Amszterdam $103^1/_2$.

Makowski Kendzior & C.

Żubracze, (w Z. San.) 27 listop. Żyto w Humennem płacono temi czasy po 12 złr. w. w. Kartofle chybiły w Węgrzech a raczej się wcale nie urodziły, chybiła fasola i kukurudza, zboże źle sypie. W naszych górach głód jest już rzeczą zwyczajną, trzy miesiące żyją ludzie regularnie chwastami, resztę roku jedzą tylko, aby nie pomarli. Mało kto ma już siły do pracy, dzieci od kilku lat prawie się nie rodzą a śmiertelność ciągle jeszcze większa, niż dawniejszemi laty. Od 1847 roku nikt nie dosiewa roli. Ruchu nie ma żadnego między ludem. Żydzi nie bogaci. Dwory w letargu. W Duszatynie Prusacy znowu się zabierają do fabryki żelaznej w 1838 założonej.

Lwów, 1 grudnia. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 17 złr. 45 kr., żyta 13 złr. 15 kr., jęczmienia 10 złr. 22 kr., owsa 6 złr. 5 kr., hreczki 12 złr. 45 kr., kartofli 7 złr. 00 kr. Cetnar siana 3 złr. 20 kr. Za sąg drzewa bukowego 36 złr. 00 kr„ dębowego 26 złr. 00 kr., sosnowego 24 złr. 00 kr. w. w. Garniec 30° okowity 1 złr. 15 kr. m. k. w hurtowej sprzedaży.

Kurs lwowski z dnia 1 grudnia.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	47	Rubel rosyjski sr.	1	58
Dukat cesarski . . .	5	53	Polski kurant . . .	1	29
Półimperyał rosyjski	10	8	Listy zastawne gal.	81	29
Talar pruski	1	50	*Laża od duk. ces. $31^1/_4$*		
			Laża od srebra 25		

Nakładem Redakcyi.

W druk. Zakł. narod. Ossolińskich. — Odpowied. dzierzawca W. Maniecki.